**Prenumerata wynosi:**
w Austro-Węgrzech:
rocznie . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
**Numer pojedynczy 25 hal.**

**Inseraty**
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

# METALOWIEC

**ORGAN**
**ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI**
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.

TELEFONU Nr 1399. TELEFONU Nr 1399.

Redakcya, administracya i ekspedycya:
**Kraków, Zwierzyniecka 10.**
codziennie otwarte od 11—1 w południe.

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

**Numer 43.** | **Kraków, 22 października 1910.** | **Rocznik IV.**

## VI. Kongres zawodowy.

Kongres zawodowych organizacyj w Austryi, który się obecnie odbywa w Wiedniu, ma dla proletaryatu austryackiego nadzwyczajne znaczenie.

Warunki, w jakich ten kongres się odbywa, są nadzwyczaj poważne, i każdy obecny odczuwa, że uzdrowienie stosunków, skomplikowanych przez zbrodnicze rozbicie jedności organizacyi w Austryi przez czeską socyalną demokracyę, która olbrzymie szkody wyrządziła tak wśród czeskich jak i innych narodowości robotników w Austryi, jest konieczne.

Austryacka egzekutywa zaproponowała wybór wspólnej komisyi, któraby miała doprowadzić do jedności i porozumienia, a która się prawdopodobnie zejdzie po kongresie separatystów czeskich. Nikt jednak się nie spodziewa, że do porozumienia przyjdzie. Całe postępowanie Czechów wskazuje na to, że prawdopodobnie nawet do konferencyi nie dojdzie.

Powstanie zatem nieubłagana walka, która ich wprowadzi do szeregów Kramarzów i Klovaczów.

Już teraz są fakta, że separatystyczne organizacye na polu walki gospodarczej przyniosły dla swych członków niepowetowane szkody przez przegranie strejków. Robotnicy czescy więc niedługo przyjdą do przekonania, że zostali zdradzeni przez Waszków i Nemeców tym prędzej, gdy stosunki między szowinistami burżuazyjnemi a szowinistami przywódców partyjnych dalej będą się zacieśniać.

Na wszystko można być przygotowanym, ale na to, aby Kramarz czeskim robotnikom dał pieniądze na poparcie dajmy na to strejku, to jest wykluczonem, a sami nigdy nie będą zdolni do prowadzenia jakiejkolwiek poważniejszej akcyi w interesie robotników.

Kongres ten ma dlatego wielkie znaczenie i ma za zadanie wykazać zorganizowanemu proletaryatowi skutki tej niwelującej roboty i wskazać drogę właściwą, na której ludy pracujące w Austryi kroczyć muszą, jeżeli stosunki życia gospodarczego robotników nie mają się cofnąć wstecz.

A wszelkie przeszkody, jeżeli się nie dadzą usunąć drogą porozumienia, muszą być gwałtem usunięte.

**Otwarcie kongresu.**

Kongres otworzył przewodniczący komisyi zawodowej w Austryi, tow. Beer (metalowiec) serdecznem powitaniem, wskazując na ponury horyzont, w którym się kongres odbywa. Po raz pierwszy znaleźliśmy się w tak trudnych warunkach.

Wszyscy jesteśmy zdania, że w Austryi tylko jednolita organizacya może skutecznie walczyć z zorganizowanymi kapitalistami, tak samo i czescy towarzysze, którzy w tak wielkiej ilości są tu reprezentowani, stoją na tem samem stanowisku. Będziecie mieć towarzysze sposobność do całej tej sprawy zająć stanowisko, i nie wątpię, że wypadnie ono w interesie proletaryatu, bez względu na narodowość. Poczem powitał obecnego sekretarza międzynarodowego biura socyalistycznego tow. Huysmansa. Oprócz wymienionego towarzysza są na kongresie tow. Terezarz i Jaszai z Rady zawodowej na Węgrzech, Rauscher, przedstawiciel organizacyi w Bośni i Hercegowinie, oraz tow. posłowie Seitz, Diamand, Pittoni i Adler, któremu kongres wyraził długotrwałemi oklaskami, po przemówieniu tow. Beera, niezachwiane zaufanie i cześć jako wodzowi socyalnej demokracyi, z powodu ordynarnych insynuacyi i napaści czeskiej prasy socyalistycznej. — Wreszcie zastępcy soc. dem. Niższej Austryi tow. Reuman, Skaret i Pölzer oraz Doleżal, zastępca czeskich towarzyszy. Komitet agitacyjny kobiet zastępują towarzyszki: Janska i Jobst; kasy chorych tow. Waleczka i Elderser.

Po oddaniu czci zmarłym bojownikom na polu organizacyj zawodowych, zabrał głos tow.

**Hueber**

w celu uzasadnienia rezolucyi w sprawie drożyzny. Żaden robotnik by nie zrozumiał, gdybyśmy w pierwszej godzinie naszych obrad nie zajęli stanowiska w sprawie, która porusza całą ludność. Jak dotąd wygląda to tak, że niektórym panom się zdaje, że demonstracyami zakończył się nasz protest. Mylą się jednak, lud przemówi w innej formie, jeżeli dalej zlekceważą jego żądania w tej sprawie, dlatego dziś przestrzegamy odpowiedzialne czynniki przed zniecierpliwieniem ludu.

Poczem przyjęto rezolucyę, w której stwierdzono coraz gorsze odżywianie się klasy pracującej wskutek podrożenia artykułów żywności i mieszkań.

Straszne to położenie jest wynikiem rozwoju kapitalistycznego sposobu produkcyi. Ta anarchia gospodarcza doprowadziła do tego, że po jednej stronie stoją niezliczone masy bez pracy i chleba, jak i maszyny stoją bezczynne, a z drugiej strony jest brak żywności i mieszkań. Koncentracya kapitału, kartele i trusty dokonały, że techniczny postęp nie spowodował obniżenia cen towarów, tyl-

JÓZEF HUDEC.

## Ubezpieczenie społeczne.

VIII.

**Powiatowe urzędy ubezpieczeniowe.**

Wykazaliśmy w ostatnich dwóch artykułach, że pomysł oparcia ubezpieczenia społecznego na powiatowych urzędach ubezpieczeniowych jest z rozmaitych powodów nieszczęśliwy, że biura te będą aparatem kosztownym niezmiernie a nie będą mogły odpowiedzieć swojemu zadaniu. Uczyniwszy to, uważamy za obowiązek podać do wiadomości czytelników, jak sobie rozwiązanie sprawy tej wyobrażają posłowie socyalno-demokratyczni, zasiadający w komisyi ubezpieczenia społecznego. Oto poseł Eldersch i tow. zgłosili w tej sprawie wniosek następujący:

„Przeprowadzenie spraw lokalnych, ubezpieczenia społecznego należy przekazać urządzonym na podstawie tej ustawy kasom chorych.

„Sprawy lokalne ubezpieczenia samoistnych, którzy nie zatrudniają u siebie osób niesamoistnie zarabiających a podlegających ubezpieczeniu, prowadzić mają powiatowe kasy chorych.

„Przy przeprowadzaniu agend zakładów ubezpieczenia od wypadków, tudzież kas rentowych dla inwalidów i dla starców związane są zarządy kas chorych przepisami, wydanymi przez te instytucye ubezpieczeniowe i przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

„O sprawach przekazanych im agend, dotyczących ubezpieczenia od wypadków, ubezpieczenia inwalidowego i ubezpieczenia na starość, muszą zarządy kas chorych obradować osobno, a przy tych obradach mają członkowie zarządu z grupy pracodawców po dwa głosy.

„W powiatowych kasach chorych obrady i uchwały w tych sprawach przekazane być mają kolegium administracyjnemu, które złożone ma być z wybranych przez walne zgromadzenie członków zarządu i z zastępców, wybranych przez samoistnych ubezpieczonych. Liczba tych zastępców równać się ma liczbie członków zarządu, wybieranych z grupy pracodawców.

„Kasy chorych otrzymują za spełnianie lokalnych interesów ubezpieczenia społecznego odszkodowanie od zakładów ubezpieczenia od wypadków i od kasy rentowej dla inwalidów i starców — odpowiadające czynnościom administracyjnym wykonywanym dla tych instytucyi. O sposobie, w jaki należy ustalić rozdział tego odszkodowania na wymienione wyżej instytucye ubezpieczeniowe — wydać winno bliższe przepisy ministerstwo spraw wewnętrznych".

W razie przyjęcia tego wniosku, odpadłaby potrzeba tworzenia osobnych powiatowych urzędów ubezpieczeniowych i oszczędzonoby bardzo wiele pieniędzy. Gdyby nawet przeprowadzenie myśli, zawartej w tym wniosku, natrafiało z początku w niektórych mniejszych kasach dla chorych na pewne trudności — to trudności tych nie ominie się przy tworzeniu kosztownych biurokratycznych powiatowych urzędów ubezpieczeniowych, a kto wie, czy trudności te nie będą nawet większe.

Wniosek powyższy posłów socyalno-demokratycznych nie uzyskał w komisyi większości i musiał być zgłoszony jako wniosek mniejszości.

W inny sposób pragnąłby uczynić zbędnem tworzenie powiatowych urzędów ubezpieczeniowych wniosek dra Lichta i tow., domagający się utworzenia osobnych władz ubezpieczeniowych w trzech instancyach; wniosek ten brzmi:

„Powiatowe władze ubezpieczeniowe tworzą pierwszą instancyę, krajowe drugą, a państwowy urząd ubezpieczeniowy trzecią instancyę.

„Kierownikami mają być urzędnicy państwowi. Radę przyboczną należy wybierać w podobny sposób, jak proponowany jest wybór zarządów powiatowych urzędów ubezpieczeniowych, ma ona mieć taki sam zakres działania, a nadto ma mieć rozszerzoną kompetencyę.

„Zadaniem powiatowych władz ubezpieczeniowych jest załatwianie miejscowych agend wszystkich działów ubezpieczenia społecznego, jak to zamierzonem jest w powiatowych urzędach ubezpieczeniowych, a nadto objęcie czynności władz politycznych pierwszej instancyi,

ko podniósł dochody i siłę finansową kapitalistów. Forma kapitalistycznej produkcyi stoi w rażącej sprzeczności do potrzeb gospodarczych klasy pracującej.

Nędza mas nie zniknie, dopóki te masy dzisiejszych rządów nie usuną, dopóki środki produkcyi nie będą służyć całej ludności. Jeżeli drożyzna jest objawem ogólnym, to w Austryi jest ona dotkliwszą z powodu ustanowienia wysokich ceł na artykuły żywności i zakazu doprowadzenia bydła i mięsa przez podatki pośrednie i politykę taryfową na kolejach żelaznych. Jeżeli ceny artykułów żywności na targu światowym idą w górę, wtenczas krajowi spekulanci i agraryusze podnoszą ceny jeszcze wyżej, do czego znajdują dość sił, aby rząd stanął po ich stronie.

Kongres wzywa wszystkich zorganizowanych towarzyszy, aby stanęli do walki na gruncie politycznym przeciw polityce agrarno-kapitalistycznej kliki, popierali Spółki spożywcze i jednali dla nich członków.

Ponieważ wartość zarobionych pieniędzy zmniejsza się przez drożyznę, robotnicy muszą się domagać podwyższenia płac; tylko silne organizacye są w stanie przeciwdziałać i zdobywać dla siebie korzyści, dlatego drożyzna powinna zmusić robotników wszystkich narodowości i zawodów, aby swe organizacye wzmocnili...

Kongres wzywa wszystkich towarzyszy, aby bez wytchnienia pracowali nad zdobyciem nowych członków i uzupełnieniu wewnętrznej siły organizacyi zawodowej.

W podniesieniu siły organizacyi widzi kongres najlepszy i najskuteczniejszy środek obrony przeciw coraz więcej wzmagającej się drożyźnie.

Rezolucyę tę, którą podaliśmy w streszczeniu, kongres bez dyskusyi przyjął.

Następnie przyjęto porządek obrad kongresu. Kongresowi przewodniczą: tow. Beer, Jura, Hanusch, Żuławski, Oliva; sekretarze: Ausobsky, Weczka, Schäffer, Tokan i Rautenkranz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Znaczenie i wartość pracy agitacyjnej.

Agitatorzy! agitatorzy! Jakże znienawidzone są te wyrazy w ustach naszej burżuazyi, ileż oszczerstw i złorzeczeń wylano już na głowy tych ludzi, którzy „bałamucą spokojną ludność“. A przecież dziś żadna partya bez agitatorów obejść się nie może. Zarówno liberali jak i centrowcy, klerykali i wolnomyślni, związek przedsiębiorców i narodowcy, słowem wszyscy wysyłają dziś na wsie i do miasta swych agitatorów, aby prowadzili tam propagandę ich idei i interesów. Ta tylko różnica, że agitatorzy tych partyi burżuazyjnych, to ludzie doskonale płatni i częstokroć agitujący za ideami, w które sami nie wierzą. I dziś doszło do tego, że systematyczna agitacya stała się pewnego rodzaju koniecznością, bez której żadna partya obejść się nie może.

Każda grupa społeczna bowiem, o ile chce cel swój osiągnąć i doprowadzić do urzeczywistnienia swych planów, musi zwrócić się do masy. Musi starać się pozyskać umysły, zmienić dotychczasowy sposób myślenia i w tym celu musi przez swych wysłanników w masę tę rzucać własne swe myśli, które, działając jak ferment, zwolna odnoszą pożądany skutek. Na tem polega cała istota agitacyi, aby ludzi zachwiać w ich dotychczasowych przekonaniach i pobudzić do myślenia we wskazanym kierunku.

Ten proces duchowy bardzo często wywołuje pewne nieprzyjemne uczucia, gdyż burzy dotychczasowy spokój i równowagę umysłu. Ludzie z natury skłonni są do pewnego lenistwa myślowego i nie lubią zmieniać swych przekonań. Trzeba dopiero jakiegoś bodźca z zewnątrz, trzeba, aby ktoś drugi w skostniały i zakrzepły umysł rzucił nowe myśli — a wtedy powstaje walka między nową a starą ideą, która burzy spokój zwykłemu obywatelowi. I dlatego to właśnie większość bojąc się tej wewnętrznej walki tak starannie unika zetknięcia się z jakąś nową myślą, z jakimś innym prądem.

Że tak jest rzeczywiście, wielu z pośród nas doświadczyło najlepiej na sobie. W domu rodzicielskim, w szkole i w kościele w nasz umysł dziecinny wpojono pewien zasób przekonań i wierzeń, które długo były dla nas jedyną świętością. I nikt z nas tych przekonań nie zdobył na drodze myślenia, zostały nam one poprostu narzucone przez tych, którym wierzyliśmy, do których mieliśmy zaufanie. Zwolna, w miarę jak w umysł nasz zaczęły wchodzić nowe idee, dawna wiara dziecięca zaczęła się chwiać. W tem, co dotąd było dla nas świętem, zwolna zaczęliśmy spostrzegać cały szereg stron ciemnych. Umysł nasz coraz bardziej zaczynał wątpić, zimna krytyka jak świder wwiercała się w nasz mózg, a nas ogarnęła walka wewnętrzna, walka między dawnem wierzeniem a nową ideą. I ile gorzkich i ciężkich chwil walka taka przynieść może, to najlepiej ten umie ocenić, kto ją sam przechodził. Dlatego niejeden woli zamknąć drzwi swego umysłu przed każdą nową myślą, byle tylko nie narazić się na tę rozterkę duchową, byle tylko ochronić się przed walką wewnętrzną. Na tem to właśnie uczuciu obawy przed wszelką nową ideą opiera się potęga religii, która wszczepiona w umysł dziecka, przez całe życie broni dostępu nowym myślom.

To samo uczucie obawy i niechęci, które widzieliśmy u pojedyńczego człowieka, istnieje również u całego społeczeństwa. Każda nowa idea religijna czy moralna, każdy nowy prąd w dziedzinie wiedzy, polityki, prawa czy sztuki, spotykał się zawsze z fanatyczną nienawiścią u ogółu, a jego pierwszych szermierzy wyszydzano — i piętnowano często, jak zbrodniarzy. Płomienne stosy, trybunały świętej Inkwizyi w średnich wiekach, Golgota i czara trucizny, podana mędrcowi Sokratesowi, sterczą do dziś dnia jako wieczne pomniki tej obawy ludzkości przed nowemi myślami. A jeżeli obok przekonań nowa idea narusza jeszcze materyalny interes, wówczas biada tym, którzy mają odwagę stać się jej siewcami.

A przecież mimo wszystko, nowe idee torują sobie drogi — i to zarówno w umyśle pojedyńczego człowieka jak i w całej ludzkości. Świat idzie ciągle naprzód i nie zna zastoju. Nowe myśli jak mrowie wciskają się wszystkiemi porami i zwolna przekształcają przywykły do spokoju umysł. Tak człowiek jak i całe grupy społeczne stykają się z grupami innemi, obcemi sobie dotąd — zwolna ulegają ich wpływom, zaczynają inaczej czuć i inaczej myśleć.

Weźmy wioskę jakąś odległą, odciętą od świata. Rozwój, dokonywujący się w centrach kultury, oddziaływuje na nią w bardzo małym stopniu i mieszkańcy jej żyją spokojnie, hołdując tym samym przekonaniom, co ich dziady i pradziady i odwracają się ze wstrętem od wszelkiego nowatorstwa. Wieś śpi jak zaczarowana królewna. Jakieś pismo ulotne, jakaś broszura lub gazeta, obcy, który przypadkiem zawędrował w te strony, mówca na zgromadzeniu rzuca w skostniałe umysły nowe myśli. Ferment zaczyna działać i po pewnym czasie nowe idee już mają drobne kółko zwolenników.

I to jest największą zasługą agitatorów, którzy umieją rzucać nowe ziarno w serca słuchaczy i siać plon dla przyszłości.

Agitator, który nowe idee ma nieść tam, gdzie dotąd jeezcze nie doszły, ma przed sobą trudne, lecz wdzięczne zadanie. Szermierz socyalizmu musi mówić o zmianie obecnego ustroju społecznego na inny, w którym sposób wytwarzania i rozdział dóbr wytworzonych będzie inny, rozumny i sprawiedliwy. Musi przed słuchaczami swymi roztoczyć ideał ustroju socyalistycznego i wykazać, że ustrój ten rzeczywiście da się urzeczywistnić. Agitator organizacyi zawodowych musi szerokie masy ludu roboczego przekonać o konieczności walki o lepsze warunki płacy i pracy, i wskazać drogi, jakie wiodą do tego celu. Ten zaś, kto chce agitować za organizacyą współdzielczą, musi umieć przedstawić znaczenie i wartość stowarzyszeń spożywczych i wytwórczych w życiu ekonomicznem.

Słowem, agitator przedewszystkiem sam musi być dokładnie obeznany z ideą, której chce być szermierzem. A równocześnie, ponieważ najprzód trzeba uprawić rolę, na którą rzuca się siew nowy, agitator musi znać położenie i sposób myślenia tych, do których mówi. Musi umieć przejść od znanego do nieznanego.

Już starożytni Rzymianie mówili, że agitatorem, że mówcą trzeba być z urodzenia.

---

przekazanych im projektem rządowym. O sporach, wypływających z przewidzianych ustawą uprawnień i zobowiązań, które rozstrzygać miały władze polityczne, mają rozstrzygać senaty rady przybocznej władzy ubezpieczeniowej.

„Tym powiatowym władzom ubezpieczeniowym przydzielić także należy w poruczonym zakresie działania wykonywanie nadzoru państwowego nad kasami chorych.

„Krajowe władze ubezpieczeniowe stanowią wraz z senatami uchwalającymi rady przybocznej drugą instancyę, wobec orzeczeń powiatowych władz ubezpieczeniowych; są one ich władzą przełożoną i kontrolującą i mają kompetencyę krajowych władz politycznych w sprawach ubezpieczenia, a w szczególności w sprawach ubezpieczenia robotników od wypadków.

„Państwowa władza ubezpieczeniowa jest trzecią, względnie drugą instancyą, władzą nadzorczą i rekursową w sprawach kas rentowych dla inwalidów i starców.

„Dla krajowych i dla państwowej władzy ubezpieczeniowej utworzyć należy rady przyboczne.

„Z powodu odjęcia administracyi państwowej agend ubezpieczenia społecznego, podwyższa państwo roczny dodatek na administracyę z 2 milionów na odpowiednio wyższą kwotę“.

Wniosek ten dra Lichta, zmierzający do tego, aby agendami ubezpieczenia nie zajmowały się władze polityczne, i aby w miejsce projektowanych powiatowych urzędów ubezpieczeniowych, mających pozór autonomii i będących ciałem czysto administracyjnem — powstały władze ubezpieczeniowe, orzekające w sporach — również nie uzyskał w komisyi większości — pomimo, że wolelibyśmy już taką formę organizacyi, niż proponowaną przez projekt rządowy. Sympatyczniej bowiem byłoby mieć do czynienia z władzą, któraby, zajmując się ubezpieczeniem wyłącznie, miała dla ubezpieczenia zrozumienie i czas, podczas gdy władze polityczne nie mają dziś ani jednego ani drugiego — a z drugiej strony lepszą byłaby taka władza, od powiatowego urzędu ubezpieczeniowego autonomicznego — bez autonomii, w którym nadto w większości w zarządach byliby już z ustawy pracodawcy — a więc sfery, które zawsze i wszędzie rozwojowi ubezpieczenia robotniczego stawiali i stawiać będą największe przeszkody.

Ponownie tutaj stwierdzić musimy, że projekt rządowy ubezpieczenia społecznego — mający pewien nowoczesny rozmach co do swojego zakresu i materyalnych świadczeń dla ubezpieczonych, jak o tem później będziemy jeszcze mówili, chroma co do pomysłów organizacyjnych i że przeprowadzenie ubezpieczenia z pewnością z powodu tych wad i braków będzie musiało wiele ucierpieć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

I rzeczywiście, agitator musi mieć już wrodzony dar pouczania i porywania za sobą serc i umysłów słuchaczy, musi mieć dar przekonania ich i pchnięcia do czynu.

Gdy agitator socyalistyczny chce swych współtowarzyszy klasowych wychować na bojowników w walce klasowej, musi w pierwszym rzędzie wskazać na przeciwieństwa klasowe, które jak głęboka bruzda przecięły dzisiejsze społeczeństwo; musi przedstawić im różnicę między klasą pracującą a posiadającą na polu ekonomicznem, społecznem i politycznem, musi roztoczyć cały obraz nędzy i upokorzenia, w jakim żyje dziś proletaryusz, musi wreszcie wykazać, że robotnik na każdem polu pod względem pożywienia i mieszkania, nauki i wykształcenia jest upośledzony w porównaniu do burżuazyi, że w państwie klasowem ma mniej praw niż klasy posiadające. Przeciwieństwa te słuchacze muszą odczuć jako krzywdę; ich poczucie sprawiedliwości, ich godność własna musi oburzyć się na to, a oni sami musi posiąść głęboką świadomość, ża należą do klasy wydziedziczonych, pozbawionych praw i wyzyskiwanych. Na tem jednak praca agitacyjna jeszcze się nie kończy. To serce dopiero zostało zbudzone. A teraz trzeba zbudzić umysł. Słuchacze muszą poznać i zrozumieć główne podstawy dzisiejszego państwa klasowego i przyczyny, które tę krzywdę społeczną stworzyły i zrozumieć konieczną potrzebę zmiany tych stosunków. Trzeba mówić o potrzebie łączenia i organizowania, o walce ramię przy ramieniu, solidarności, karności i ofiarności. A teraz następuje najważniejsza część pracy: rozbudzenie woli. Ci, którzy odczuli krzywdę i zrozumieli, że trzeba i można ją usunąć, muszą teraz zapłonąć gorącą chęcią walki z tą krzywdą, walki o wolność, równość i braterstwo.

Praca agitacyjna powinna dopomagać duchowemu rozwojowi słuchaczy; agitacya socyalistyczna z socyalistów z uczucia powinna wyrabiać ludzi świadomych, przekonanych o wartości i słuszności wyznawanych przez nich idei; agitacya za organizacyą zawodową powinna wpajać w robotników, jęczących pod ciężkim jarzmem wyzysku, przeświadczenie o potrzebie i konieczności walki zawodowej, powinna wychowywać ich na dzielnych, silnych i nieustraszonych bojowników za sprawę kulturalnego i materyalnego podniesienia klasy robotniczej.

W pracy agitacyjnej pamiętać trzeba, że człowiek, to istota skomplikowana, obdarzona fantazyą i uczuciem, rozumem i wolą, nie mniej jednak pamiętać potrzeba, że bardziej jeszcze skomplikowanym organizmem jest cała grupa ludzka, w której tyle różnych uczuć i myśli mieści się równocześnie. Znaleźć więc oddźwięk u wszystkich słuchaczy, poruszyć wszystkie serca i przekonać wszystkie umysły, jest rzeczą trudną — i tu właśnie agitator musi takie struny poruszać, które są wspólne dla całej danej grupy, dla wszystkich słuchaczy, musi używać takich argumentów, któreby dla umysłów wszystkich zebranych były najbardziej dostępne. Dlatego agitacya jest tem lepsza i skuteczniejsza, im agitator lepiej zna swoich słuchaczy, im bardziej potrafi sam wczuć się w ich krzywdy i pojąć ich sposób myślenia. Agitator powinien wykazać, że ci, którzy raz zrozumieli swą krzywdę i możliwość jej usunięcia, muszą wpatrzeni w przyszłość zacząć działać dla teraźniejszości. Jak wędrowiec, który pnie się na wysoką górę, wpatrzony w szczyt, by nie zboczył z drogi, musi równocześnie patrzyć na swą ścieżkę, by omijać przeszkody i nóg swych nie pokaleczyć o ostre kamienie, nim dojdzie do celu, tak i socyalizm, dążąc do swego celu ostatecznego, do urzeczywistnienia swoich najszerszych ideałów, musi już dziś pracować, by równać sobie drogę.

Agitator socyalistyczny zawsze i na każdym kroku powinien wskazywać potrzebę pracy pozytywnej. Nim stanie budowa nowego gmachu społecznego, trzeba usunąć gruzy i szuter z dawnego. Usuwając jednak stare rumowisko, trzeba postępować ostrożnie — o tem wie każdy, kto zna duszę ludzką. Zwolna tylko należy usuwać stare przesądy i przygotowywać grunt pod nową budowę.

W tem wielkiem dziele pracować muszą wszyscy, każdy powinien stać się agitatorem i pracować dla odrodzenia całej ludzkości. Wówczas zwycięstwo będzie zapewnione. Osiągnąć to organiczne współdziałanie całego proletaryatu jest ciężkiem, lecz zaszczytnem zadaniem naszej pracy agitacyjnej.

---

## Jak wyglądają klerykalne organizacye w Austryi.

Na V. „kongresie“ państwowego związku niepolitycznych stowarzyszeń chrześcijańskich robotników w Austryi, odbytym 14 i 15 sierpnia b. r. w Wiedniu, złożone zostało sprawozdanie z „działalności tego związku za r. 1908 i 1909; szkoda by było pisać, bo raczej litować się wypada nad tą chudziną, ale kiedy ma pretensyę być nazwany „także organizacyą“ i czupurzy się a nadstawia łapę tam, gdzię konie kują, więc zrobimy zestawienie statystyki jego i naszej zawodowej Komisyi państwowej.

Zaraz na wstępie ogarnia nas smutne uczucie: wszystkie „chrześcijańskie“ stowarzyszenia liczą z końcem r. 1909 zaledwie 30.819 członków, podczas gdy nasze socyalistyczne organizacye mają w tymże czasie **415.256 członków**, a zatem 13½ razy więcej; smutnieby było z chrześcijaństwem, gdyby ilość członków tych z „chrześcijańskich“ organizacyj miała być jego wizerunkiem i miarą.

Liczba tych organizacyj wynosi 330, do naszej socyalistycznej Komisyi państwowej należą 52 związki centralne, 4371 grup miejscowych i 27 związków lokalnych.

W liczbie 30.819 zaliczono 243 członków młodocianych i 1398 kobiet. W związkach socyalistycznych liczba robotnic wynosi 39.736, młodocianych zaś nie wliczono.

Biedna jest prasa „chrześcijańska“: nakład ich pisemek wynosi 10.299 egzemplarzy, podczas gdy nasze pisma zawodowe mają miesięczny nakład 469.430 egzemplarzy i temu należy zawdzięczać, że coraz mniej jest nieuświadomionych robotników i robotnic.

Wypłacone wsparcia obliczają na 100.000 (?) koron za 2 lata; nasze organizacye wypłaciły tylko za r. 1909 okrągłe 5,940.528·68 koron!

Najbardziej pożałowania godny jest u „chrześcijan“ stan kasy związkowej: posiada zaledwie około 10.000 koron. Narzeka sprawozdawca, że wkładki do kasy związkowej płaciło w r. 1908 tylko 10.534 członków, a w r. 1909 mniej niż połowa, bo tylko 14.436 członków; druga połowa to — zdaje się — członkowie na papierze. Gotówka naszych centrali wynosiła 20.700.000 koron.

Stan majątku wszystkich związków obliczają na około 600.000 koron (dokładnie nie wiedzą sami, ile mają), podczas gdy nasze organizacye rozporządzają kapitałem z wkładek zwyczajnych 9,773.911·22 koron i funduszem bojowym (na strejki, lokauty) 2,555.893·91 koron. Nic dziwnego, że ta garstka z pustą kieszenią i pustą kasą nie potrafi przeprowadzić żadnego ruchu cennikowego, nie mówiąc już o strejkach, ale dla reparowania suchotniczych funduszów musi wodzić członków za nos i trudnić się łamistrejkostwem.

Dlatego z piersi wolnego robotnika grzmi pieśń potężna: „My nowe życie stworzym sami!...“ a „przyjaźniackie“ chudziny intonują cieniutkim głosem: „Bo nam do boju mocy brak“. Tak, tak... „co złe, to w gruzy się rozleci...“

## Kongres angielskich Trades-unionów.

Trades-uniony angielskie — to najstarsza robotnicza organizacya zawodowa. Organizacye te cieszyły się dużym wpływem; odgrywały w życiu proletaryatu angielskiego taką rolę, o jakiej nie mogły marzyć organizacye proletaryatu kontynentu europejskiego. Ale też organizacye te ograniczały działalność swoją ściśle i wyłącznie do spraw ekonomicznych, zawodowo-robotniczych; o politycznej walce klasy robotniczej jako odrębnego obozu politycznego nic słyszeć nie chciały. Trades-uniony były dalekie od socyalizmu i od walki politycznej, jaką na kontynencie europejskim prowadzi klasa robotnicza zorganizowana w socyalistyczną partyę.

Dlatego też Trades-uniony cieszyły się sympatyami tych liberalnych i demokratycznych polityków, którzy są przeciwnikami odrębnej samoistnej akcyi politycznej proletaryatu.

W ostatnich jednak czasach zmieniły się stosunki w Anglii. Liberalnych polityków spotyka niemiłe rozczarowanie; do starych twierdz czysto zawodowej polityki robotniczej, dalekiej od socyalizmu wdziera się coraz to potężniej nowoczesna myśl proletaryacka.

I obecny kongres również świadczy o tem, jak potężne zawodowe organizacye robotnicze Anglii coraz to śmielej zwracają się ku socyalizmowi, akceptując programowe żądania i metody walki nowoczesnego, rewolucyjnego ruchu robotniczego.

Nie jest to jeszcze socyalizm, ale praktyczny zwrot ten jest widocznym zwrotem ku socyalizmowi.

A nie należy zapominać, że polityczne partye klas panujących Anglii inaczej odnoszą się do ruchu robotniczego i do przedstawicieli tego ruchu, niż politycy ze sfer rządzących kontynentu europejskiego; z zachodu na wschód zmienia się coraz to jaskrawiej ten stosunek.

Weźmy chociażby obecny kongres w Scheffield. Związek przedsiębiorców w Scheffield urządza przyjęcie gościnne członkom kongresu robotniczego; następnie zaprasza ich do siebie poseł konserwatywny, właściciel kopalni w Scheffield. Nie razi to wcale tych liberałów i konserwatystów, że delegaci kongresu są rzeczywistymi delegatami walczącej klasy robotniczej, która w ostatnich zwłaszcza czasach coraz to częściej ściera się w konfliktach poważnych z klasą posiadającą i panującą.

Kongres obecny zawodowych organizacyi robotniczych Anglii w wielu kierunkach naprzód pchnął ruch zawodowy angielski na nowe tory. A znamiennym objawem, na który zwracają uwagę sprawozdawcy pism niesocyalistycznych, jest duży wpływ, jaki obecnie mają w organizacyach zawodowych socyalistyczni działacze. Dziś już niema wśród „praktycznych“, „trzeźwych“ działaczy robotniczych Anglii tego lęku i tej niechęci ku socyalizmowi, które były przed laty kilkudziesięciu, a nawet jeszcze kilkunastu.

Postulat uspołecznienia środków produkcyi był przez długie lata zaciekle zwalczamy na kongresach Trades-unionów. Wreszcie z końcem zeszłego stulecia uzyskał większość, a dziś przyjmuje go kongres jako rzecz, nie podlegającą dyskusyi. To samo z postulatem 8-godzinnego czasu pracy; to samo z wielu innymi postulatami.

Socyalizm coraz bardziej zdobywa potężne organizacye robotnicze Anglii.

---

## □ □ □ MAŁY FELIETON. □ □ □

### GŁÓD ŚWIATŁA I PIĘKNA.

„Robotnicy w godzinach odpoczynku potrafią się tylko upić, robotnicy nie mają potrzeb kulturalnych, nie odczuwają piękna“ — oto stale i ciągle powtarzające się zdanie w obozie burżuazyjnym.

Nietylko słowa, ale i czyny potwierdzają ten pogląd.

Jeżeli są u nas jakie przybytki sztuki, jeżeli są miejsca, gdzie można przeżywać wrażenia estetyczne, to są one dostępne jedynie dla warstw zamożnych.

Nigdzie chęci udostępnienia tych przybytków dla białych murzynów. I tak „nie zrozumieją“. Prawda, że sprytni aferzyści urządzają teatry

i zabawy ludowe, ale poziom gry artystów jest niesłychanie nizki, a, co najgorsze, wystawiane rzeczy bezwartościowe, szkodliwe, obliczone jedynie na rozbudzenie nizkich instynktów u widzów.

Wprawdzie potrzeby estetyczne samych sfer burżuazyjnych stoją na bardzo nizkim poziomie. W teatrze sfery te szukają „zabawy“, a „bawi“ je to, co nie wymaga pracy myśli, „nie męczy“, co wzbudza syty śmiech lub działa na popędy zmysłowe. Tym niemniej uważają się one za wyższe kulturalnie od sfer robotniczych.

Przytoczona poniżej odezwa robotników petersburskich do artystów słynnego w Rosyi „Teatru artystycznego“ może rozwiać ich złudzenia pod tym względam. Świadczy ona dobitnie, że robotnicy głębiej potrafią oceniać i odczuwać sztukę, niż nasza zadowolona z siebie, filisterska publiczka burżuazyjna, że brak wyższych rozrywek duchowych silnie daje się im we znaki, że jedynie ołowiane wieko nędzy tłumi w nich rozwój potrzeb estetycznych, odbierając możność ich zaspakajania.

Oto ta odezwa:

„Oddawna przyzwyczailiśmy się cenić i szanować Waszą pracę na polu rodzimej sztuki, oddawna wiedzieliśmy, że żaden teatr nie wmyśla się tak w pomysły autorów i nie zapatruje się na nie tak poważnie, nie odtwarza tak wiernie samego ducha utworów dramatycznych. Ale wiedzieliśmy o tem od osób trzecich, ze słyszenia, z artykułów o Was w gazetach i pismach. 7-go maja w domu Nobla daliście nam możność usłyszeć Was i ocenić bezpośrednio i swojem artystycznem odtworzeniem zapaliliście serca nasze. Gorąco dziękujemy Wam za tę wielką ucztę artystyczną, która tak rzadko przypada nam w udziale. Ale to nie wszystko. To echo, jakiem odpowiedzieliście na naszą, robotników petersburskich, prośbę, sam poziom gry, w której wzięło udział tak liczne grono artystów i współpracowników Waszego teatru z lepszemi jego siłami na czele, — wszystko wskazuje nam, że drogie są Wam interesy duchowe robotników i świadomość tej Waszej do nas blizkości zostawiła w nas głęboki ślad.

Przyjmijcie pozdrowienie nasze za to święto piękna i myśli, które nam ofiarowaliście, za ten wieczór, poświęcony wielkiemu artyście i myślicielowi norweskiemu, Henrykowi Ibsenowi...

Robotnicy petersburscy składają Wam swoje gorące podziękowanie!“

Tak brzmi głos robotniczy w chwili szalejącej reakcyi polityczno-ekonomicznej, która najoporniejszych przytłacza duchowo i fizycznie. O ile więc donośniej odezwałyby się potrzeby robotników przy innych warunkach.

## Do pracy oświatowej!

Rozpoczyna się, jak zwykle jesienią, praca oświatowa, prowadzona przez Uniwersytet Ludowy i partyjną komisyę oświatową. Uniwersytet Ludowy daje wykształcenie ogólne — zapoznaje nas z naukami o przyrodzie, z historyą, z literaturą. Komisya zaś oświatowa ma na celu dawać wykształcenie socyalistyczne, zapoznając robotników z programem i taktyką socyalistyczną.

Towarzysze! czy potrzebujemy tłumaczyć Wam konieczność udziału w pracy oświatowej? Czem jest dziś robotnik bez wiedzy, bez zrozumienia tego świata, co go otacza; zasad tej partyi, do której należy? Wszak oświata jego najwierniejszym orężem, najlepszym sojusznikiem!

Wrogowie nasi to rozumieją. Ogłupiając lud klerykalną „nauką“; tresując go w szkółkach, oddanych klechom; konfiskując robotnicze pisma; zasypując biedny lud tysiącami obłudnych broszurek, — robią oni swoją wstrętną robotę: ani promienia światła dla robotnika! ani źdźbła wolnej myśli!

**Albowiem im dłuższe panowanie ciemnoty, tem dalsze zwycięstwo robotnika!**

Jeśli, towarzyszu, jesteś socyalistą, jeśli chcesz walczyć o wielką Ideę naszą, musisz wiedzieć, jak to robić. Oto przed tobą brat twojej niedoli robotniczej, — jeszcze ciemny, nieświadomy, jeszcze nie widzący Prawdy. Czy potrafisz rozwiać mrok, w którym jest pogrążony? zbić te dowody, w które uzbroiła jego wytrwała praca naszych wrogów? Bez wiedzy jesteś bezsilny! Nic mu nie wytłumaczysz, jeśli sam mało umiesz. Pomyśl, jaki to ból widzieć ciemnotę dokoła, odczuwać instynktownie, gdzie prawda, — a pomódz nie módz!

Socyalizm — to nie tylko większy zarobek i krótszy dzień roboczy; to nie tylko przejście fabryk i ziemi w ręce robotnicze. **Socyalizm — to nowa kultura!** To nauka dla wszystkich! To sztuka i literatura dla wszystkich! To najwyższa potęga ludzkości, to przebudzenie tysiąca talentów, ukrytych w szarej masie robotniczej.

Takim jest dla nas socyalizm.

Zalewa czarne morze klerykalne już nie tylko szkoły, lecz nawet uniwersytety! I jedynym obrońcą Wolnej szkoły i Wolnej myśli staje się proletaryusz, robotnik... Zdobywa sobie prawo nie tylko do równego obywatelstwa, do równego bogactwa, lecz i do równej, wolnej Nauki.

A więc do pracy, towarzysze! Poświęćmy ostatnią wolną godzinę po ciężkiej pracy wysłuchaniu odczytu, przeczytaniu książki lub pisma robotniczego. Dokoła — robotnicy niemieccy, belgijscy — rwą się do światła. Nie zostawajmy w tyle! Niech praca oświatowa znajdzie żywy oddźwięk w Waszych duszach, a szeroki potok wiedzy pomknie ku rzeszom robotniczym, niszcząc chytrą robotę obrońców ciemnoty!

Towarzysze, do pracy!

Za komisyę oświatową
*K. Czapiński.*

## Przegląd techniczny.

**Odkrycie źródeł zapomocą mikrofonu.** Paryski inżynier Dienert, przedłożył niedawno temu Akademii umiejętności swój wynalazek wyszukiwania wody przy pomocy mikrofonu. Wedle czasopisma *„Elektrische und maschinelle Betriebe“*, wynalazek ten jest dziś o tyle udoskonalony, że faktycznie może mieć praktyczne zastosowanie. Przyrząd ten składa się głównie ze słuchawki, którą częściowo zapuszcza się w ziemię a wtenczas prostym sposobem podziemne szmery zostają wzmocnione i doprowadzone do ucha.

Szmer płynącej wody przedstawia się dla ucha jakby szum wiatru w lesie, a spadanie kropel wydaje dźwięki jakby małego dzwoneczka. Odnośne doświadczenia przeprowadzono w okolicy Paryża na wodociągu między Baucresson a Garches. Szmer wody był tam doskonale słyszany przy pomocy aparatu.

W dolinie Marny, ubogiej w wodę, spełnił również swoje zadanie, gdyż tam przy zastosowaniu aparatu odkryto 2 podziemne źródła, płynące w 15-to metrowej głębokości pod powierzchnią ziemi.

## Rozmaitości.

**Gdzie umiera najwięcej dzieci?** Przed 80 laty, gdy w Norwegii prawie każdy dom włościański miał swą własną małą gorzelnię i pijaństwo było najbardziej rozgałęzione, na 1000 noworodków umierało 300 w pierwszym roku życia. Rozpoczął się wówczas w Norwegii silny ruch wstrzemięźliwości, a lud uświadomiony przeprowadził prawa, znoszące gorzelnie domowe i ograniczające sprzedaż trunków. Następstwem tego było, że śmiertelność niemowląt zmniejsza się ogrommnie i wynosi dziś zaledwie 80—90 na tysiąc. Dziś wzrasta tam nowe, silne i zdrowe pokolenie. W Bawaryi zaś, w klasycznym kraju piwa, panują dziś te same stosunki, co ongi w Norwegii, i na 1000 niemowląt umiera około 300 w pierwszym roku życia. Na 237.000 noworodków rocznie, przychodzi na świat około 6.500 nieżywych; z pośród dzieci, urodzonych żywo, umiera już w pierwszym roku życia 69.000. Oczywiście, że przyczyną tej wysokiej śmiertelności jest „napój ludowy“ — piwo.

### Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości:

**Metalowcy wszystkich kategoryj:** firma **Müller** c. k. nadworny stolarz, V. Einsidlerplatz 5; **Hradek** obok Rokitzan (firma **Hudlitzky i Folta**, walcownia); **Linc** (firma **Fellener**, fabryka kotłów); **Obergeorgenthal** koło Brüx; **Wels** firma **Weigl**; fabryka metalurgiczna), **Ettlinger i Pforzheim** (firma **Chepp**).

**Drikerzy: Wiedeń** (firma **Koteborsky** XVI. Hippgasse 4).

**Ślusarze kas żelaznych: Wiedeń** (fabryka **Ignacy Patzak** XVIII Edwardgasse 4).

**Ślusarze: Wiedeń** (firma **Hofman i Czerny**, XIII. Linzerstrasse).

**Tokarze: Wiedeń** (firma **Hofman i Czerny**, fabryka automobilów „Continental“, XIII. Linzerstrasse 176-178).

**Szlifierze metalowi: Marienthal** około Ołomuńca (firma **„Morawiawerke“ Machanek et Comp.)** i **Reinfeld** nad **Gölfem** (firma **Alojzy Swoboda**, tow. automatycznych pieców).

**Modelarze: Aspern** (firma **Gustaw Ponke).**

**Pilnikarze: Wiedeń** (wszystkie firmy).

**Odlewacze i formierzy: Wiedeń** (wszystkie zakłady); **Gorlice (Wegner); Komotau, Rumburg Przybram, Brüx** (firma Br. **Ungerman**); **Dornbirn** i **Frastanz** w Przedarulanii (firma **Rüsch i Gahnal); Tryest** (wszystkie fabryki); **Rokitzan** w Czechach (firma **Hirsch**); **Praga** (firma **Dörfler i Patera**); **Hodolein** koło Ołomuńca (firma **Kosmoswerke).**

**Gurciarze: Ettlingen,** koło **Karlsruhe i Pforzheim** (firma **Chepp**).

**Instalatorzy i monterzy: Szwajcarya** (wszystkie zakłady).

**Złotnicy i jubilerzy: Wiedeń** (wszystkie firmy); **Mährisch-Trübau** (firma **Fr. Bibus**).

**Grawerzy i robotnicy przy emalii: Praga** (firma **Lokesch i Syn**, guziki bijżuteryjne).

**Zegarmistrze: St. Gotthardt** (Węgry).

**Robotnicy Dokowi przy okrętach: Niemcy.**



**Stowarzyszenie jubilerów, złotników itd. w Austryi.** Sekretaryat: Wiedeń VI., Kopernikusgasse 12.

**Zarząd stow. jubilerów, złotników itd.** zawiadamia, iż skarbnik stowarz. wypłaca zapomogi w Wiedniu tylko w sekretaryacie w soboty od 10—12 przed połud.

**Grupa miejscowa we Lwowie,** Ormiańska 19. Kasyer L. Landkusch, ul. Żółkiewska 59a. Listy adresować należy do kol. Landkuscha. Wkładki przyjmuje się w soboty od 8—9 wiecz., w niedziele zaś od 11—12 przed południem. W te same dni i godziny korzystać można również z biblioteki.

**Stacya płatnicza w Krakowie:** Kierownik stacyi L. Zahn, Starowiślna 29, przyjmuje wkładki członków do organizacyi.

Właściciel: **Franciszek Domes.** Wydawca: **Ludwik Exner.** Odpowiedzialny redaktor: **Andrzej Teller.** Drukarnia Ludowa w Krakowie.